

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 arg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprowadzają się po 1 arg. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 5.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być
frankowane.

Ostien Poznański
wchodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpł. kwartalna
w mieście 2 zł. 10 gr.
Pocztach krajowych
z tal. 13 arg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
Dzienn. Pozn. przysyłane
nie zwracają się.

Poznań, 30 maja. Na pierwszą wieść telegraficzną z wikłaniami gotujących się w Rumunii z powodu wielkiej reformy uwł. zczenia włościan przed czterema już tygodniami, reformy i bez ogłódki objawiliśmy nasze w tej mierze zdanie, które zresztą zaiste dla nikogo z czytelników naszych nie mogło być wątpliwem. Zis, kiedy doszły już wypadki do konsekwencji, któreśmy przed miesiącem już przewidzieli, nie bez interesu będzie zestawienie zdania dwóch dzienników galicyjskich, Gasety Narodowej i Czasu: powźmie z nich czytelnik przekonanie, że wszystkie dzienniki polskie, którym w tej materii przychodzi się wyrażać, jednego są przekonania. Gaz. Nar. pisze: „Aby Multany i Wołoszczyzna przestały być powodem zamieszanych sporów między Moskwą a Turcją, a głównie, aby wybyły te księstwa z pod moskiewskiego protektoratu, oddano traktatem paryskim pod protektorat wszystkich mocarstw, biorących udział w pokoju paryskim z r. 1856. Od tego czasu Rumunom rozwiązano ręce. Protektorat wszystkich mocarstw, przy znanych zawisłościach między niemi, prawie zupełna niezawisłość. Patryoci rumuńscy poczęli więc korzystać z tego położenia. Wybór księcia Multan, Kuzy, hospodarem i Wołoszczyzny, połączył jednym tronem oba księstwa. Zatem powstała komisja, z obudwu sejmów wybrana i zasiadająca w Focșanach, a dalej i zlanie obu sejmów w jedną izbę w Bukareszcie. Ale patryotom rumuńskim chodzi o odrodzenie całego narodu. Dotąd tylko bojarowie reprezentowani byli w izbach konwencyi z r. 1856 utrzymała ich w tym przywileju. Reszta klas wolnych narodu jest prawie wykluczoną od udziału w prawodawstwie, a najliczniejszą, bo cztery piątych prawie części, stanowiąca klasę włościan, utrzymywana jest dotąd w poddaństwie, bez własności ziemi. Stan włościan tam niewiele gorszy niż był kiedykolwiek w Polsce, a w całej Europie Rumunia jest jedynym krajem jeszcze, gdzie istnieje poddaństwo i ucisk.

„Patryoci rumuńscy i w r. 1848 i później po kilkakroć czynili usiłowania, aby znieść poddaństwo i uwłaszczyć włościan z wynagrodzeniem bojarów. Ale nie ma kraju, gdzieby bojarszczyzna była samolubniejsza, wsteczniejsza. Bojarowie rumuńscy nie tworzą narodu jednolitego. Jest to mieszanina rozmaitych narodowości, które szukały w Rumunii korzystnego pola do wzbogacenia się. Większość ich dotąd zachowała grecko-orientalną demoralizację. W około licznych pretendentów do jednej lub drugiej korony w księstwach, gromadzi się zwykle osobistych korzyści szukająca klientela, biegną w interesach politycznych i nigdy dobra ogólnego ojczyzny nie mająca na celu. Wyrobił się ten duch intrygi i sobkostwa przy protekcji Moskwy i Turcji, zrzucających za pomocą tego zawsze z tronu nieprzychylnych sobie gospodarów.

„Przy podobnym zepsuciu moralnym i braku ducha obywatelskiego w większości jednej klasy obywatelskiej, Rumunia nie mogła korzystać w całej pełni z położenia, następczonego traktatem paryskim. Ministerstwa pod wpływem intryganckich izb zmieniały się często, nie mogąc nic uczynić dla kraju. Rumunia miała zawsze jednego księcia, jedną izbę, jedno ministerstwo, jedną bojarszczyznę, ale nie miała narodu, związanego we wszystkich szych warstwach w jedną narodową społeczność. Bojarszczyzna na korzyść ogółu nie chciała się zrzec swych przywilejów, swęj wyłączności. Najliczniejszą klasę włościan tylko uwłaszczeniem można było uczynić obywatelstwem i stworzyć naród, ale izba, z bojarów złożona, ani słyszeć nie chciała o uwłaszczeniu chociażby za wynagrodzeniem, prządając w tym straty materialne dla siebie. Dawniej bojarszczyzna byłaby się oparła o Moskwę i otwarcie obaliła księcia i ministerstwo, zamierzających uwłaszczenie. Dzisi wpływ Moskwy jest za bezsilny, aby przeważać w francuski cywilizacji. Oparła się jednak większość bojarszczyzny na przywileju konstytucyjnym, zagwarantowany jej traktatem paryskim, i odrzucała ustawy uwłaszczającej chciała obalić ministerstwo postępowe. Książę Kuzy wykonał zamach stanu. Rozwiązał izbę, ogłosił nowe prawo wyborcze, którego podstawą jest opłacany podatek, zn. sz. wyłączne obywatelstwo bojarów, i zwołał nowy, ze wszystkich klas narodu wybrany sejm do Bukaresztu.

„Aby ocenić donośność tego zamachu stanu, dodać potrzeba, że konstytucji, którą zniósł ks. Kuza, nie nadał Rumunii ani panujący, ani naród. Była ona nadana Rumunii z zewnątrz. Przewaga bojarszczyzny i ztąd niemożność rozwoju narodowego, była w niej tak samo zagwarantowaną, jak polskiej Rzeczypospolitej liberum veto za Stanisława Augusta. Książę Kuza nie okrojał zresztą ustawy wyborczej nowej, lecz jako projekt przedłożył ją naprzód izbie, a gdy ta nawet pod obrady wziąć jej nie chciała, izbę rozwiązał i oddał projekt pod głosowanie powszechne całego narodu. Nowa ustawa wyborcza, chociaż ma wyjść z głosowania powszechnego, nie zaprowadza jednak powszechnego głosowania przy wyborach do izby. Cenzus w niej jest wyższy niż w Austrii, a na deputowanego wymagana jest przeciw pewna rękojmia inteligencji.

„Pomimo tego wszystkiego nie można się spodziewać, aby nowa izba rumuńska odpowiedziała wszystkim wymaganiom konstytuancy, jaką być ma. Przy znanęj ciemności ludu, składającej się będzie niezawodnie z księży i urzędników przeważnie. Nawet światła mniejszość postępową bojarstwa, która popierała plany ministerstwa Kogolniczana, trudno, aby licznie znalazła się w izbie. Tam zaś, gdzie izba w swęj większości składa się z zawisłych od rządu deputowanych, tam nie ma

i konstytucji. Ominąć ten szkopuł, powinno być najważniejszym zadaniem rządu rumuńskiego.

Czas krakowski w artykule wstępnym zastanawiając się nad najświeższymi wypadkami w Multanach i Wołoszczyźnie w taki godny uwagi odzywa się sposob:

„Zdaje nam się, że wypadki w Rumunii świadczą tylko, iż ruch europejski przenosi się na Wschód. Zaszczepia go książę Kuza. Jest on pierwszym pionierem demokratycznym na Wschodzie. Wszak nikt nie zaprzeczy, że panowanie szlachty znikło już w całej Europie, skoro nawet przepada w Anglii, gdzie arystokracja bierze częstokroć inicjatywę w reformach demokratycznych. Czemużby więc samo tylko panowanie bojarów ostać się miało? Aby mu zadać cios niepowrotny książę Kuza chwycił się sposobu niezawodnego — powołał masę do wyborów, a jeżeli nie ogłosił od razu powszechnego głosowania, to zapewne tylko z przeczności, aby od razu wszystkich nabo nie wystrzelać. Miał on zresztą do wyboru tylko dwa systemata: albo pseudo-demokrację rosyjską, albo despotyczną demokrację napoleońską. Jeden albo drugi systemat zaprowadzić trzeba było: bo Rosya niezawodnie byłaby go zmusiła do swego fatalnego i fałszywego liberalizmu, gdyby się był zamachem stanu od jej wpływu nie uwolnił. Zatknął więc sztandar demokratyczny, ale na krój francuski.

„I kto wie, czy nie jest to początek nowej ery na Wschodzie; kto wie, czy nie tą drogą przyjdzie do rozwiązania owa kwestya wschodnia, która na drodze narodowości niesłychanie zółwio się posuwa. Narodowości postępują pomału, nawet te, które mają wiele żywotności i siły, a cóż dopiero wschodnie, których historii i granic dopatrzeć się trudno. Co więcej, sama owa wyłączność, z której narodowości wyleczyć się nie mogą, a która tworzy odrębność, odosobnienie i słabość każdej z nich z osobna, tam właśnie gdzieby wspólności, porozumienia i zgody potrzeba było aby wspólną utworzyć siłę, przeszkadza wszelkiemu rozwiązaniu tej ważnej sprawy. Demokracja, która o granice narodowości nie pyta, wszystko równa, a tēm samęm łączy, nie zna nic prócz mas, a w duchu całej Europy ma podporę i sprzymierzeńca — łatwiej może dojdzie do wykazania, że dziesięć milionów większą ma siłę od dwóch. A w końcu o to tylko chodzi w kwestyi wschodniej.

NPan raczył pozwolić rozkazem najwyższym z 2 maja 1862 na podwyższenie kapitału zakładowego towarzystwa akcyjnego „Flora“ w Kolonii do 150,000 tal.

× Berlin, 29 maja. Nordd. A. Ztg teraz drukuje „Listy szlęwozackie.“ Pozwólcie bym dla próby przytoczył wam ustęp: Wspomniawszy iż awanse urzędników zależą od zrzeczności wypróżniania śpiczlerzy niemieckich poddanych dla kasy publicznej kopenhagskiej, oraz od świętego ferworu w rozszerzaniu języka duńskiego, powiada N. A. Ztg: „Ludność duńska nieurzędnicza składa się w Flensburgu i miastach nad granicą północną Szlezwicka z przybylców, którzy jeżeli nie mogli się wzbogacić w służbie rządowej, przecież jednak za to, iż mieli ludności nadawać ile możności duński pozor i pomagali do demonstracji duńskich, od swoich duńskich rodaków byli posuwani na godności i dostojęństwa, łatwo wygrywali procesa, usadawiali się w niemieckich majątkach, wedle możności, i innemi sposobami umieli pamiętać o sobie. Mimo to ta klasa jeszcze dotychczas nie jest bogata i zawsze potrzebuje pomocy rządowej.“ Jakkolwiek bynajmniej słów Nordd. Allg. nie biorę za ewanielią, mniemam iż ustęp powyższy przecież w rt jest uwagi.

Z Ziemi Michałowskięj, piszą do Nadwiślanina: Panią Rutkowską z Jaguszewic, o której uwiezieniu swego czasu donosiliśmy, dla słabości zdrowia weszła niedzięle z więzienia brodnickiego za kaucyę 1000 tal. wypuszczono. Do Piątkowa, własności więziennej w Berlinie i o zbrodnię stanu oskarżonego posta na sejm p. Sulerzyckiego zjechała komisya sądowa z Brodnicy i zaprowadza sekwestracyę. Sekwestratorem majątku tego ustanowił sąd p. Sulerzyckiego. Ten sam los ma także spotkać majątek p. Czapskiego z Bobrowa, który od trzech tygodni w więzieniu w Brodnicy jest osadzonym.

W przeszłym tygodniu zaalarmowali tak Moskale jak i Prusacy, którzy równocześnie z Dobrzyńnią i Golubią w znacznej liczbie wyszli, okolicę nad Drwęcą. Ostatni rozciągnęli strażę nad granicą, a pierwsi udali się w głąb powiatu lipnowskiego, ażeby, jak im doniesiono, powstańców, którzy się w sile 500 ludzi w lasach nietrzebskich czy też łapinożskich ni ztąd ni z owąd zebrać mieli, wytopić i wyłowić. Oblawa jednakże ta na nich się skończyła, bo powstańców wcale tam nie było. Także dowiadujemy się, że słynnego z okrucieństwa i wymuszania podpisów pod adres wiernopoddanych kapitana obiedzcyków Münstera z Osieka przed tygodniem przyaresztowano i do więzienia w Płocku odstawiono. Motywy uwiezienia mają być te, że niebył w urzędzie swym dość energicznym, i że przez więźni, których do wyższej władzy odstawiał miał, dał się przekupować, czyli raczej po prostu powiedziałwszy, brał łapówkę. Co do pierwszego zarzutu zrobionego p. Münsterowi nie umiemy odpowiedzieć, bo nie wiemy, co rząd rosyjski pod postępowaniem energicznym rozumie, kiedy nazywa okładanie ludzi nahajkami i płażowanie ich „postępowaniem nieenergicznym“; co do drugiego zarzutu zaś, żalujemy mocno rząd tameczny, że dopiero teraz przyszedł do przekonania tego, że

oficerowie moskiewscy każą sobie płacić łapowe. Uwieziony w Płocku, podobno razem z Münsterem ks. Łysakowski z Prus wskazany na 12 lat ciężkich robót. Interwencya pruska w tej sprawie wątpliwa dotąd, a bezskuteczna z pewnością. Mówią, że książę biskup chełmiński osobiście udaje się z prośbą do króla Jmci. Jedyny to pomocny środek, jeżeli go się wcześniej użyje, inaczej ks. Łysakowski, najspokojniejszy w świecie człowiek, pójdzie na Sybir najniewinniej. Pan Grabczewski jeszcze w Płocku więziony; wyroku dotąd nie ma na niego, kontrybucya w sumie 3000 rs. nałożona.

— Nad w. donosi, iż w dniu 20 bm. o godzinie 1 w południe, odbyła się w Lubieszynie, majątku do pana J. Narzymkiego należącego, w powiecie kościerskim, w skutek denuncyacji najściślejsza rewizya przez król. prokuratora z Starogardu w towarzystwie pana landrata z Kościierzyny, żandarm i pół szwadronu huzarów starogardzkich. Nie tylko, że przy osobach rewidowano, szukając papierów, ale i w całym dworze w zabudowaniach gospodarczych w ogrodzie i na polu, a nawet w kopcach kartoflowych. Nie znaleziono wprawdzie poszukiwanej broni, ani papierów kompromitujących, lecz zabrano dwóch młodych ludzi bez-legitymacyi będących, których odstawiono do Kościierzyny. Rewizya ta trwała godzin 6, podczas której niewolno było nikomu z pokoju się ruszyć.

○ Królewiec, 28 maja. Dzisiaj aresztowano w skutek rekwizycji sędziego śledczego i radcy kamergerrichtu p. Kruegera z Berlina dwóch tutejszych obywateli i kupców pp. Koronowicza i Gościckiego, których odstawiono do więzienia miejscowego aż do dalszych rozpraw sądu stanu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 maja. Wszelkie pogłoski rozgłaszane przed niedawnym jeszcze czasem o zdroju łask carskich, które spłyną na Polskę porówny z przybyciem w księcia Konstantego do Warszawy z tytułem wice-króla, wszystkie te kłamstwa podstępne, bo usiłujące obalać opinię publiczną w Europie i zasłonić barbarzyństwa moskiewskie pozornym błichtrem w razie kongresu, ustaly dzisiaj, gdy rząd rosyjski mniema, że już nie są potrzebne, a kongres nie przyjdzie do skutku.

W księżę Konstanty wyjechał za granicę, Murawiew powraca do Wilna; Dz. Po ws z zamieszcza dzisiaj w liście „do redaktora“ niejako apoteozę okrutnych czynów Berga i jego pomocników, apoteozę systemu niszczenia, grabieży i mordu, ganiąc najwyróżnieniej dawne panowanie carewiczki w Królestwie, jako nieudolne, a Poczta Północna, rządowy organ ministerstwa spraw wewnętrznych moskiewskich, ogłasza rozporządzenie, zwijające kantor dworu w księcia Konstantego w Warszawie.

Na właścicieli ziemskich w Królestwie Polskiem nowy podatek nałożony został, albowiem komitet urządzający stosunki włościańskie, wydał postanowienie, iż kopie tabel prestacyjnych z r. 1846 i decyzji wydawanych nad niemi przez komisya spraw wewnętrznych, tudzież dodatkowych tabel w roku 1861 sporządzonych, wydawane będą niezależnie od zwykłych opłat stemplowych płaconych od kopii, za opłatą po jednym rublu od każdego arkusza tych tabel, licząc arkusze według liczby ich w oryginalnych tabelach. Także opłata ma być pobierana za każdy arkusz kopii oddzielnych decyzji nad tabelami prestacyjnymi i dodatkowymi. Z powodu urządzania stosunków włościańskich w duchu ukazów z dnia 2 marca, każdy właściciel ziemski będzie potrzebował wyciągać kopie tabel pomienionych. Stępel właściwy zwykły służyć za wynagrodzenie zrobienia kopii; opłata po rublu od arkusza jest nowym ciężarem. Dobra instytucyów dobroczynnych, kościołów itd. nie są wyjęte od tej opłaty.

Dnia 24 b. m. znów wywieziono transport więźniów do 350 osób liczący drogą żelazną warszawsko-petersburską.

?? Z Kaliskiego, 21 maja. Władze rosyjskie na każde główne święta, sprawiąją Kaliszanom niespodzianki. I tak przed samą Wielkanocą r. b. ściągnięto z nich 25,000 rs. kontrybucyi; w dniach zaś Zielonych Świątek chwymano kobiety i kazano im płacić po 10 rs. od osoby. Powodem przedstawianym chwymania i ściągania opłaty była żaloba, powodem zaś rzeczywistym chęć prześladowania i wciągnięcia kobiet do zarzuconych od lat kilku strojów.

Żaloba od sześciu już miesięcy zmieniona jest na strój ciemny i skromny. Czarne suknie, obszyte szafrowemi taśmami najwięcej używane, żalobami zwać się nie mogą; noszenie ich zresztą od chwili zdjęcia żaloby, nie ściągano zniezwagi i opłat, — teraz nagle pochwycono kilkanaście kobiet nie różniących się strojem od innych, znieważono je i ściągnięto z nich opłatę. Kilka kobiet, które nie miały przy sobie wymaganę kwoty, zaprowadzono do aresztu, gdzie więzą nierządnie.

Rząd rosyjski rozumie, iż noszenie ciemnych tylko i skromnych sukien, i stosowne do ubioru tego zachowywanie się, uniemożliwia rozwiniecie się powiagu do strojów i zbytków; otacza Polki aureolą smutku i powagi tak im właściwą i budzącą dla nich szacunek, i to mu się nie podoba; on chce mieć możność pisać w dziennikach swoich: „strojne wesole Polki przechadzały się tu, przejeżdżały tam.“ Niedawno podobny artykuł opisujący paradę wojskową w Warszawie i przyglądającą się jej publiczność, był w Dzienniku Powszechnym zamieszczony, ale nie można było w nim umieścić wyrazu Polki, napisano tylko „strojne kobiety“, bo w gronie ich ani jednej Polki nie było. Zgromadzenie wystrojonych pań,

przyglądających się paradzie wojsk „powróconych z wyprawy na prowincję“, składało się jedynie z Rosyanek.

Ta cichość, skromność, wstrzymywanie się od wszelkich zabaw, postępowanie pełne godności Polek niecierpliwie rząd rosyjski, pobudzają go do niecnych wybryków i potwarzy. Mówię potwarzy, bo już kilkakrotnie w dzienniku rządowym zamieszczono przeciwko Polkom, potwarze obelgi dotyczące wstydliwieści. Obelgi te nieudowodnione, niepoparte niczem, nie mające nawet pozoru prawdy, robią wrażenie takie, jakiego doznaje się słysząc wypadkowo, kobietę najgorszego życia, obrzucającą obelgami i omijającą zdaleka młodzieńca dziewczętkę, za to jedynie, że jest niewiastą.

Jeszcze jedno opowiem wam zajście w Kaliszu, należące także do oryginalniejszych i w tych dniach wydarzone. Na placu przed mieszkaniem naczelnika wojennego kilku chłopów rozmawiając z panem zdjęło czapki. Naczelnik wojenny stojący w oknie w tej chwili, wysłał adjutanta z poleceniem skarcenia tego czynu. Adjutant zelżywszy najszeptniej w wyrazami obywatela dodał: iż mu wybije wszystkie zęby, jeżeli drugi raz pozwoli chłopom zdjąć czapki przed sobą. Włóściom zaś oświadczył, iż nie oni panom, ale panowie im kłaniać się powinni, że przeto na przyszłość wszelkich ukłonów zaniechać mają. Wczoraj włóściom mówili mi, iż Moskale ostrzegają ich, iż za każdy ukłon oddany panu płacić będą musieli po 5 rs. kary. Nie bronię tu wcale, utrzymującego się u nas dotąd zwyczaju odślaniania głowy w czasie rozmowy z panem, ale zajmują mnie i bawią lekcje równości braterskiej, dawane przez rząd najmniej ucywilizowany, najdespotyczniejszy, najsilniej przestrzegający form despotyzmu, opierający się na niejedności i niezgodzie; i sposób oryginalny, jakim te lekcje udziela. Wieleż nauki mieści się dla nas w tym wszystkim, co się koło nas pełni; co nas otacza. Wieleż myśli nasuwa nam to dziwotwo kształtów nienaturalnych, sprzecznych, potwornych, które Bóg postawił przed nami i które wyraźnymi głoskami przypomina nam stanowisko i powinność naszą.

Gdy miałem już list niniejszy zapieczętować, przyniesiono mi kilka numerów Dziennika Powszechnego. Rzadko czytuję to pismo; uczucie wstrętu do wszystkiego, co technię żółcią i fałszem skłania mię do tej wstrzemięzliwości. Polemiki w ogóle nie lubię, a tym mniej mam chęci prowadzić ją z dziennikiem, którego zasady z gruntu są błędne, a doniesienia zawsze prawie mijają się z prawdą, lub ją przekształcają, lecz wskazano mi kilka wyrazów wyjętych z Inwalida rosyjskiego, a w Dzienniku Powszechnym powtórzonych, zbyt dotkliwych dla serca Polaka, aby je choć kilku słowami nie odeprzeć. Polacy idąc drogą krzyża, na którą Bóg ich powołał, mogą w wysileniu pokory przyjmować potwarze, jakimi obrzucają ich wrogowie, ale trudno im powstrzymać uczucie oburzenia, gdy w imieniu ich sprawy dotykają tych, dla których oni cześć i miłość czują. Allokucya Piusa IX niepodobała się Rosyanom; wierzę temu; była ona jednak naturalną, nieodzowną, była koniecznym skutkiem postępowania rządu tak z katolicyzmem jakoteż i narodem polskim. Gdyby Rosyanie poglądali na sprawy świata, że stanowiska chrześcijańskiego, allokucya papieża nie byłaby ich zdziwiła, przeciwnie byłiby ją równie jak my wprzód przewidzieli.

Bóg sam postanowił i odznaczył wyraźnie ogniwa, z których łańcuch społeczny składać się winien, — rodzina, naród, głównymi są łańcucha tego władzami; podobieństwo rysów fizycznych i moralnych, jednosc języka, zwyczajów, obyczajów, uczuć, odznaczają rodzinę wśród narodu, naród wśród plemienia i stanowią łańcuch cielesny i duchowy niepodobny do rozerwania. Wolność sumienia, własność uznanem i uszanowaniem się tak przez Boskie jak i ludzkie prawa. Naród, który nie chce przestać być narodem, szanuje sumienie swoje, pragnie pozostać przy własności ojczyzny jaką mu sam Stwórca wyznaczył, ma życzenia słuszne i stoi na stanowisku prawdy i sprawiedliwości. Ten zaś kto chce wyrzucić mu te dary przez samego Boga nadane, stoi na stanowisku wręcz przeciwnym; cóż dopiero gdy usiłowania swoje popiera najgroźszym gwałtem i uciskiem. Po czyjeż stronie namiestnik syna Bożego, wykonawca woli Bożej, stróż prawdy i sprawiedliwości stanąć może i powinien — za kim głos swój podnieść?

Dziennik Powszechny zamieszcza wypowiedzenie szyderczy podziwu, że Garibaldi i papież, przedstawiciele dwóch przeciwnych zasad jednoznacznie w sprawie polskiej występują, i w tym widzi dowód sztuczności i fałszu powstania polskiego. Pius IX znany jest powszechnie z świętobliwości i miłości chrześcijańskiej w całym znaczeniu tego wyrazu, a cnotę najwznioślejszych i wrogowie mu nie odmawiają. Garibaldi ma serce szlachetne i kochające, cóż przeto dziwnego, iż obaj mimo różnicy swych stanowisk i dążeń, doznają współczucia dla Polski i widzą z boleścią prawdę i sprawiedliwość, deptaną w niej nogami, przez jej nieprzyjaciół. Takie same uczucia dla Polski doznają i wynurzają wszyscy ci, którzy głosowi sumienia i serca oddają pierwszeństwo przed głosem osobistego interesu, a takich na chlubę ludzkości, liczba nie jest mała i znaleźć ich można między przedstawicielami najrozmaitszych opinii. Samolubstwo tylko i podłość wypiera się własnego przekonania wewnętrznego w celu usprawiedliwienia złych czynów już dokonanych, lub wyzyskania egoistycznych korzyści bez względu na krzywdę słuszności zadaną. Sprawa polska jest tak czystą i jasną, iż jestem najzupełniej przekonany, że nie ma człowieka mającego choć cokolwiek moralnego ukształcenia, aby słuszności jej w głębi duszy nie uznał.

Dziennik Powszechny zamieszcza wyrazy: „iż kłopoty o interesa świeckie pobudzają papieża do poświęcenia bezwarunkowo swych obowiązków jako głowy Kościoła.“ Tego już zdania doprawdy zupełnie zrozumieć nie mogę. Węc papież schlebia Polsce, aby jego władzę świecką ratowała? Wszystkie dzienniki rosyjskie tak rządowe, jak i półrządowe duchem swego pisma wyrażają, iż uznają i wierzą jedynie w siłę materyjalną, a Polska z ciałem rozdartem, niewolniczymi skrępowana więzami, siły materyjalnej nie ma. Potężna duchem i świętością sprawy swojej, wierząca w posłannictwo jakie jej Bóg objawił, pewna swęj przyszłości, osobiście jest

niepokonana, ale pomagać innym, jeszcze siłami jakich nie posiada, jest dla niej rzeczą niepodobną. Niechże tak rząd rosyjski, jak i organa jego rozumiają raz przeciw stanowisko swoje i nasze, i majaczyć zaprzestaną. Ostatnie dni lutego i dzień 2 marca 1861; głoszone z kazalnicy i w zgromadzeniach światowych różnych krajów, miłość, podziw i cześć dla narodu polskiego, złączonego z sobą w dniach tych, jednem uczuciem zgody i miłości bratniej: a złączonego nagle, niespodzianie, cudem prawie; zajęcie się Polską, współczucie dla niej; tryumf jej moralny we wszystkich częściach świata; jubileusz wrześniowy 1863 r. ze wszystkimi szczegółami swemi, allokucya papieża d. 24 kwietnia 1864, a nareszcie położenie Polski rozkrzyżowanej, rozdartej, przyciśniętej całym ciężarem siły ziemskiej, siły złego, są wyraźnymi wskazówkami drogi jaką nam jest przeznaczoną, ciągiem jednego głosu Boga, mówiącym do przedmurza chrześcijaństwa, do Polski „Wybrałem Cię za służebnicę moją, masz przyjąć w całej masie narodu swego słowo moje, nadać mu życie pełne i rozszerzać je wszędzie czynem i przykładem.“ Wszystkie obelgi, potwarze, onieźnienia, plagi, jakie nas dotykają, są upominaniem do przyjęcia tej woli, karą za ociąganie się w śpiesznym jej wykonywaniu. Dotkliwy przymus wymierzony przeciw obojętnym, lub ociągającym się, świadczy wymownie, że Bóg nie daje nam wyboru, lecz rozkaz posłuszeństwa. Wiara, nadzieja, miłość Boga i bliźniego, czyny chrześcijańskie, to godła, podstawa, siła i przyszłość Polski, to dźwignia, którą łatwo a jedynie odwalić można, a my odwalić musimy tłoczony nas niezmierny ciężar, i skruszyć potęgę złego znajdującego się obecnie w epoce swego przesilenia. Nie wszyscy jeszcze pomiędzy nami zrozumieli to powołanie swoje i dla tego popełnili niektóre błędy, z prostej drogi zeszli na manowce, z których nie było dla nich wyjścia. To spowodowało opóźnienie postępu, niepowodzenie i nową chłostę bożą, ale chłosta ta wraz z błędami naszymi, z powrotem na jedyną dla nas drogę przemienie i znów pójdziem dalej. Rząd rosyjski w Polsce jest karzącą różgą w rękę Boga — różgę tę Bóg złamie i skruszy, gdy już potrzebna nie będzie. Papież nie przemawia za Polską jako polityk, dyplomata, lub powodowany jakimkolwiek świeckim interesem, ale jako głosiciel woli Bożej, sądu Bożego: prostujący ścieżki błędzących, przypominający im powołanie ich i cel ich konieczny; — jako pogromca ucisku i niesprawiedliwości. Przejścia epok, wielkie przesilenia systemów rządowych, upadki kolosów wybujałych gwałtem, nadętych pychą mają swoich proroków. Pius IX jest prorokiem obecnej chwili. Słowa Jego wypływają nie z ludzkiego rozumu, ale z natchnienia Bożego. Niech przeto nieprzyjaciele Jego zaprzestaną dziwnych przypuszczeń, i oswoją się z prawdą, z koniecznością, której ani pokonać, ani zmienić nie zdołają.

Co do stosunków obecnych rządu rosyjskiego z nami, czegoż on chce od nas? Wszak z obecnego położenia sprawy naszęj, według swego zapatrywania się na rzeczy świata zadowolonym być winien. Prześladuje nas, męczy, odbiera życie, wolność, pieniądze, a nikt z mocarzy ziemskich, z władców siły materyjalnej nie przeszkadza mu, nie ujmuje się za nami. Nawet na północno-zachodzie odzywają się uprzejme głosy, dowodzące, że traktaty z r. 1815 nie zostały przez rząd rosyjski zdeptane: że Polacy już znużdziłi wszystkich swoją sprawą, że obecnie w Polsce jest bardzo dobrze, że porządek panuje tuje w Warszawie — i czegoż więcej potrzeba? Dzienniki znów rosyjskie dowodzą, że Polska została już obecnie dobita, że już nigdy nie zmartwychwstanie, że już jej nie ma i być nie może. Kiedy więc już tak jest, niech nam cicha pokój, niech o nas nie mówią, nie piszą, nie lżą nas, nie potwarzają, nie męczą. Czyż warto mówić o rzeczy, która nie istnieje i istnieć nigdy nie będzie; godziż się wymyślać trupowi, obrzucać go potwarzą i pastwić się nad nim? Niechże więc rząd rosyjski idzie swoją drogą, a nas zabitych na naszęj w spokojności zostawia.

„Kto we mnie wierzy, choćby i umarł żyw będzie — a kto jest żywy i wierzy we mnie, nie umrze na wieki“, powiedział Chrystus.

Moskale wiedzą, o tem i dla tego z niewiarą śpiewają nam pieśń pogrzebową i patrzą z bojaźnią na ciało, które martwem okrzykują.

?? Z Kaliskiego, 22 maja. Dnia 21 bm. Moskale stojący kwatery w Kaliszu obchodzili święto patrona, któregoś ze swych pułków. Pułkownik wydał obiad, na którym szampan płynął strumieniami; dwie orkiestry grały na rynku. Po obiedzie weseli oficerowie na czele muzyki przeszli do parku, tam kazali wystawić stoły na środku placu przed cukiernią i podać sobie 80 butelek szampana. Muzyka i krzyki ściągnęły w to miejsce grono dzieci żydowskich, wraz z ich piastunkami, bawiących się w dzień szabasowy w parku i nieco starszych, należących do uboższej klasy żydów. Naczelnik wojenny generał Bellegarde wszedł w środek grona tego i miał do nich mowę, w której wypowiedział: iż publiczność winna kochać króla polskiego, bo on jest dobrym i wiele może, że zrobił już dużo dobrego dla Polaków, a robi im jeszcze więcej i że tym, którzy go kochają dobrze jest i będzie; — patrzcie jak się im dzieje — to mówiąc wskazał na butelki z szampanem. Wypił następnie zdrowie cesarza z odpowiednim okrzykiem, a żydziaki zawołali hura! Potem rzucali oficerowie trzygroszniki i karmelki kupione przez naczelnika wojennego pośród dzieci, które były się o nie, niemilosiernie krzycząc za każdym nowym datkiem hura! Naczelnik wojenny wchodził jeszcze dwa razy pomiędzy zgromadzonych i miał do nich mowy, ale o treści ich dowiedzieć się już nie miałem czasu. Następnie zjawił naczelnik wojenny inspektora policyi, że niepostarał się o to, aby i chrześcijańska publiczność zebrała się na świadków zabawy, że nie ma wcale pomieszczykowi (nie wiem co ten wyraz znaczy) tylko same jęweje. Generał Wolkow adjutant cesarski, przybyły tu niedawno, był obecnym tej uroczystości. Następnie opisano z polecenia naczelnika wojennego, zaraz na miejscu uroczystości tej przebieg i przesłano opis w depeszy telegraficznej wprost do cesarza. Deszcz spłoszył biesiadników, powrócili więc do miasta przez spacerowe aleje na czele żydków, kroki ich już w tym powrocie były chwiejne.

Dnia następnego sąd wojenny przedstawił generałowi legardowi do konfirmacji, cztery wyroki śmierci przez powieszenie na szubienicy, wydane przeciwko Wojciechowskiemu, Langemu, Dąbrowskiemu i włościanowi z wsi Kamienia, którego nazwiska w tej chwili nie znam. Nie wiem jeszcze czy je Bellegarde zatwierdził. Posłano także do potwierdzenia do Warszawy, dwa wyroki śmierci przez rozstrzelanie, wydane na dwóch żołnierzach z wojska rosyjskiego, obwinionych o znajdowanie się w Warszawie w powstaniu polskim.

Miał tu przyjść rozkaz od namiestnika, aby w przeciągu dwóch tygodni osądzić wszystkich więźniów i wyroki na nich wykonać. Podobno w pierwszej połowie czerwca ma przyjechać do Warszawy, przynajmniej robią do tego przygotowania; wypadałoby wtenczas uwolnić więźniów. Zapewnia dla tego kaź wyroki przyspieszyć.

Matka jednego ze skazanych na śmierć pani Lange, która dzierżawiła oberżę w Szczypiorniu, stanowiącą jej sposobem życia i oberżę tę w dzierżawę objęła. Wkrótce z rozkazem naczelnika wojennego przyszło wojsko do Szczypiorni i wywołała ją wraz z rzeczami na ulicę, utrzymując, że matka powstaniec niegodną jest znajdować przyzwoite utrzymanie. Kontrakt formalny z właścicielem Szczypiorni zawarty nie nie pomógł. Biedna kobieta musiała zebrać swe poniszczone manatki i szukać gdzie indziej chleba.

Naczelnik wojenny ma zamiar złożyć niektórym z nielicznych mieszkańców wizyty, tak przynajmniej mówią o nim. Jeżeli zamiar ten powziął naczelnik rzeczywiście, proszę o uprzejmie, aby go zaniechał. Niezapomnieliśmy gościny polskiej „gość w dom, Bóg w dom“ i teraz żyje w naszym sercu; ale uważać należy, iż niepodobna jest ścisnąć rękę, której są jeszcze świeże ślady krwi bratniej. Przecież szlachetny ciemniejszy do ciemniejszego, bijącego do bitego jest przeciwny, odpychający, iż trudno jest znaleźć środek zgodzności. Z władzami moskiewskimi możemy i musimy mieć interes, ulegać im chwilowo, ale wchodzić z niemi w przemocę przeszłości — w przyszłości Rosya stanie jak siostra obok Polski; wtedy, jeśli Bóg nam doznać chwili tej pozwoli, przynajmniej dłoń Bellegarda, jako Bellegarda, jako równego nam brata naszego w Chrystusie.

Lękam się czy opis dziwnej sceny, na początku ustępstwa tego skreślony nie wzbudzi wątpliwości w prawdziwość jego, a tem samem i w prawdomocność moję, upewniam was, iż jest on rzetelnym zupełnie. Mając wstręt do fałszu i potwarzenia, nie może — gdyż jako brzoź złego, zawsze się on przeciwko zwróci i w skutku szkodę jej przyniesie, nie używam go nigdzie.

ROSYA.

Petersburg, 26 maja. Podkanclerzy ks. Gorkaczow z swoim sekretarzem prywatnym Hamburgerem, który był na zjeździe warszawskim w r. 1860, równocześnie z sarem Aleksandrem wyjeżdżają do Niemiec dnia 6 czerwca.

Senat petersburski potwierdził wyrok skazujący syanina Mikołaja Czernyszewskiego na 14 lat do kopalni napisanie odeszwy rewolucyjnej i działania zmierzające do odwołania istniejącego porządku w Rosyi.

Ojczyzna w ten sposób zdaje sprawę o polemiki rosyjskich gazet z powodu zasług Murawiewa Wieszatiela.

Moskiewskie Wiedomości (w nrze 54 z r. b.) atakując bezwzględnie murawiewowskie rządy i przedstawiając każdy akt terroryzmu, każdy czyn gnębiący narodowy i depczący religią litewskiego ludu, jako wysoki objaw patriotycznej, mądrej i sprawiedliwej polityki Wieszatiela, utrzymują, że Murawiew wraz z ludźmi swego wyboru, w czasie najwęższego wrzenia silnie uorganizowanego powstania, obarczony nadto kłopotami przeprowadzenia reformy włościańskiej, zdołał tylko że bunt przytłumił, ale nadto nie wdając się w najmniejszą ustępstwa dla narodowości polskiej, narodowość moskiewską zdołał uczynić prawdą i rzeczywistością, duchowieństwo składowe wyprowadził z ucisku, otworzył do 400 szkół w guberniach, sprządził przeszło 1000 urzędników z gubernii, i tego nawet dokazał, że aktorowie Polacy na scenie wileńskiej występują w moskiewskich narodowych sztukach. Przy tem pompatycznym wylczeniu ogromnych zdobyczy politycznych Murawiewa, Katkow popiera między innymi swoje własne życzenia: żeby na Litwie, jako w kraju od maja 1861, prawdziwie i rzeczywiście moskiewskim (?) język polski nie był dozwolonym nawet do wykładu religii rzymsko-katolickiej, oraz żeby jak najwięcej własności ziemskich w tak zwanej Litwie krajach zachodnich przechodziło w ręce Moskali.

Gołos protestuje nie przeciw wnioskowi, lecz przeciwkiemu przedstawieniu faktów, w imieniu prawdy, i w imieniu tej „dojrzałości“ politycznej, jakiej społeczeństwo moskiewskie miało dać dowód, okazując żywe współczucie dla polityki carskiego w zachodnich guberniach. Tę mniemaną dojrzałość polityczną społeczeństwa moskiewskiego, którą historia zwie zupełnie inaczej, Gołos razem z Katkowem uważa za punkt, nad którym dwa stronnictwa mogłyby poprowadzić żywą, zasadniczą polemikę, gdyby się rzeczywiście zasadniczo a nie formami różniły. Gołos objaśnia tylko, że Katkow zbył daleko zapędził się w aplauzach dla Murawiewa: wskazywał, że murawiewowe rządy nastąpiły już po najważniejszych politykach z powstaniem, z którym zresztą łatwiej jest radzić dzisiaj kiedy jest 120,000 wojska na Litwie, niż za Nazimowiczów, kiedy go było tylko 50,000. Dalej objaśnia Gołos, że sprawa włościańska jeszcze przed Murawiewem rozwiązana została, że i przed nim „nigdy najmniejszych ustępstw narodowości polskiej nieczyniono,“ że duchowieństwo schyzmatyczne nigdy nie było w ucisku, że szkoły ludowe utworzone zostały w 1862 r. za rządów kuratora Szyryńskiego-Szychmatowa. Moskalam już dawniej obsadzano urzędy, tylko funduszy im tak hojne uposażenie z kontrybucji i konfiskat nie było, więc nie mieli po co się garnać. Gołos przyciemnia ergo wrości moskiewskiej na Litwie cofa do czasów wytopienia

rzadzając się niekoniecznie ścisłą logiką, przyjmuje razem z aktorem za objaw moskwizmu Litwy fakt, że aktorowie występują w rolach moskiewskich, twierdzi jednakże, iż dowód wymowny, jakoby Litwa była przestarza z krwi i kości moskiewską prowincją, istniał na scenie wileńskiej już na parę przed rządami Murawiewa.

Czego to wreszcie Moskale nie przytoczą na dowód, że Litwa była — lub jeżeli nie była, to przynajmniej jest moją — Więc i scena moskiewska w Wilnie, na utrzymanie z dochodów miasta już od lat wielu wyznaczono corocznie 20,000 złp., ma być dowodem, że narodowość moskiewska jest prawdą i rzeczywistością tam, gdzie nawet wszystkim schyzmatykiem, ex-unitem, zakazywać musiano w tym w życiu rodzinnym używać polskiego języka; — tam, mimo tysięcy deportacji Polaków, deportacji polegających z konfiskatami całego mienia i tysięcy w zamian deportacji Moskali, potrzeba jeszcze dla dopięcia zamiaru wywołania, rozporządzeń udzielających niesłychane przywileje każdemu Moskalowi, co się w tej ziemi osiedlił? A nanie polskadeptana, tępiona, torturowana, a związek bractw wolnych narodów, ich unia poświęcona pięciowiekowie przebiegiem dziejów, kolejną jedną doli i niedoli, obłana tylokrótnie, zaprzysiężona niezłamaną przez żaden ucisk, niezachwiana żadną tyranią, żadną wściekłością, żadnym wyzucaniem; — ma tam być fałszem i złudzeniem?

Nie rozpójmy się dalej w tym przedmiocie, bo głębokiej Katkowa i Gołosu pod tym względem pokonywać nie możemy zamiaru, podziwiać ją tylko możemy. Powracając do polemiki, o której sprawę zdajemy, musimy w końcu nam, że nie łatwo nam pojąć, o co Gołosowi idzie? Obecnie Murawiewa z jego wieszalskiej sławy już niepodobna, nie przeszedł jeśli Gołos ten ma cel, to się do niego bierze nie. Jeżeli bowiem nie Murawiew od maja 1863 roku z rządem Litwy usiłował, i jak chce Katkow, zdołał(?) — lecz jak utrzymuje Gołos, Litwę zrobiło moją wytypienie unii, — to w krwawej pracy nad tym w panieniu działały też same czynniki, tenże sam krwawy Murawiew i ten sam renegat Siemaszko, — a jeżeli w skutek je albo drugich wysiłków, Litwa przybrałaby pozory moją, to nawet w takim razie moskwizem Litwy byłby sztucznym nietrwałym fabrykatem, nie zaś prawdą i rzeczywistością. Więc nie o Murawiewa kruszy swą kopię, bo satrapa litewski nie od dziś jest Murawiewem, lecz o wykazanie, że nie od dziś dopiero polityka wytypienia i polityka caratu?...

AUSTRYA.

Wiedeń, 29 maja. Niedzielnym numer Const. Oestr. zawiera telegram z Londynu, wedle którego na wczorajszym posiedzeniu konferencji pełnomocnicy mocarstw niemieckich przedłożyli swe propozycje, a Anglia zaproponowała kompromis; reprezentanci duńscy nie mieli upoważnienia do żadnej propozycji.

NIEMCY.

Wejmar, 28 maja. Weim. Ztg donosi, że posłowie pruscy austriacki otrzymali instrukcję, aby na dzisiejszym posiedzeniu konferencji postawić wniosek o zawezwaniu ks. Augustyńskiego, iżby uzasadnił swe pretensje do sukcesji w Sleszynie i Holzacyi, gdyż Austria i Prusy w zasadzie nie są przeciwni uznaniu go księciem Sleszwicku i Holzacyi.

FRANCYA.

Paryż, 26 maja. Wiadomość o udziale papieża w procesie Buzego Ciała pocieszyła umysły stroskane o zdrowie świątynnego starca. Mimo to dzienniki włoskie nie przestają zajmować się ewentualnością bliskiej, jak sądzą, śmierci jego. Niektóre żąda, aby wojska włoskie zaraz po zgonie Piusa zajęły przedewszystkiem miasta Velletri, Frosinone i Viterbio, oczekujące z niecierpliwością swych zbawców. Opinie nie mówi o Rzymie, Civita Vecchia i Albano, ponieważ miasta te zajęte są przez wojska francuskie. Rząd tuż nie przedsięwzięcie przeciw nic w tej sprawie bez pozwolenia się z Francją.

W Patras, Missolonghi i Zante wybuchła silna epidemia cholery. W Patras umiera po trzydziestu ludzi dziennie. W Jery, który chciał zwiedzić tę część swego królestwa, miał sobie zaszczyt powtórnie ospę i odroczył wyjazd na kilka dni.

Sir Moses Montefiore, sławny izraelita angielski, udał się przed niedawnym czasem do dworu marokańskiego celem domienia go do koncesji na rzecz izraelitów marokańskich. Lord Aberdeen wydał w skutek tego firman przynajmniej w całym cesarstwie te same prawa, które posiadają izraelici w Palestynie. Monitor wieczorny donosi, że koncesje te zostały w wielu miejscach mużulmanów i że obawiać się należy, aby powstałe ztąd rozruchy nie rozszerzyły się. Świeżo otrzymane wiadomości stwierdzają te obawy, gdyż w Fez i Mekce powstały groźne zamieszki i być może, że izraelici marokańscy źle wyjdą na przyznanych sobie przez cesarza koncesjach.

Cesarzowi Napoleonowi przedłożono projekt zamierzający wywołać znaczną emigrację z Francji do Meksyku. Cesarz odrzucił projekt ten ministerstwu spraw wewnętrznych do rozpatrzenia.

P. Tillos konsul generalny francuski w Bukareszcie bierze udział w konferencji z rządu włoskiego, wyjazd jego z Bukaresztu nie ma związku z polityką. Powikłanie, rumuński rząd zwraca tu pow sze hną na siebie uwagę.

Iżba poselska w Lizbonie przyjęła znaczną większością projekt do prawa znoszącego dziedzictwo parów.

Konferencya carogrodzka, zajmująca się sprawą kwestii naddunajskich, postanowiła nie przerywać swych obrad.

Czytamy w Patrie: Donoszą z Rzymu, że kilku księży włoskich, przesładowanych przez rząd moskiewski, przybyło do Rzymu, i mają zamiar przedstawić Ojcu ś. szczegółowy memoriał z dołączeniem dokumentów o przesładowaniach kościoła katolickiego w Królestwie, na Litwie, Wołyniu i Podolu.

Papież nakazał umieścić tych księży w klasztorze Pielgrzymów i mieć o nich staranie.

Paryż, 28 maja. Sesa ciała prawodawczego została zamknięta. Marszałek ks. Morny powiedział mowę treści bardzo pojednawczej.

Dzisiejszy Monitor wieczorny zawiera wiadomości z Tunisu z 23 b. m. Stan powstania nie zmienił się; zdaje się przecieć, że powstanie słabnie. Spodziewają się, że rozropne koncesje skłonią powstańców do zgody z bejem. Poseł francuski w Carogrodzie otrzymał od Porty zapewnienie, że ajenci turecy w Tunisie odebrali polecenie działać zgodnie z agentami francuskimi.

ANGLIA.

Londyn, 27 maja. Parowiec „Nova Scotian“ przywiózł do Londondery wiadomości z Nowego Jorku, sięgające 18 b. m. Doniesienie o cofaniu się generała Lee z Spottsylvania nie potwierdza się. Obie armie stoją naprzeciw sobie w Spottsylvania. Stanowisko generała Lee jest bardzo silne. Od 12 b. m. nie zaszła żadna bitwa. Skonfederowani pobili generała Butlera pod Drury's Bluff i generała Sigel pod Newmarket, który straciwszy 5 dział i 650 ludzi, cofnął się przez dolinę Shenandoah do Strasburga. Unioniści zajęli pod wodzą Shermana Dalton i Resaco w Georgii, i ścigają generała skonfederowanych Johnstona, który cofa się do Altanto.

Wczoraj odbyła się w parlamencie żywa dyskusya nad mocą p. Hennessy w sprawie polskiej. Żaden mówca nie wystąpił przeciw Polsce. P. Grant Duff, który chciał mówić, izba nie przypuściła do głosu. Lord Palmerston oświadczył, że wedle jego osobistego przekonania Rosya utraciła swe prawa do Polski. Rezultat dyskusyi był taki jak zwykle: że Anglia prowadzić wojny z Rosją nie chce, że reformy będą zaprowadzone, skoro ustali się porządek itd.

AFRYKA.

Dzienniki podają wiadomości o krwawej porażce doznanej przez króla Dahomey w walce z Egbasami. Times tak opisuje widownię wojny: każda mapa Afryki, wszakże miasto Lagos na wybrzeżu niewolniczym przy zatoce Benińskiej i niedaleko od niego na północno-zachód stolicę Abomey, gdzie rezyduje król Dahomey. Ale zapewne mapa ta nie wskaże miasta, które było widownią ostatniej walki, ponieważ osada tak, jakkolwiek bardzo zajmująca i kwitnąca, ze świeżej pochodzi daty. Przed trzydziestu laty niedaleko Lagos stała porfirowa skała, z licznymi jaskiniami, które służyły za przytułek czarnym rozbójnikom. Dla jakichś nieznanych powodów, rozbójnicy ci wynieśli się gdzieś indziej, a ich jaskinie zostały zajęte przez spokojniejszych mieszkańców. Olumno (tak się nazywała skała) stała się schronieniem dla rodzin uciekających przed polującymi na niewolników, a schronienie to dało początek miastu poświęconemu wolności, a dosyć silnemu, aby odeprzeć od jego murów propagatora niewolnictwa. Historia tego państwa, przypomina legendę historyą Rzymu. Olumno bardzo jest podobne do Kapitolu, a wzgórze w okolicy, do klasycznej grupy wzgórz, tylko że zamiast siedmiu jest ich dwadzieścia. Wzgórki te były zajmowane jedne po drugich przez kolejne stowarzyszenia włóczęgów i zbierców, dopóki nie utworzyły państwa nie mniej szanownego nad schronienie ustanowione przez Rumulusa, a wysmiane w satyrach przez Juwenala. Nowi osadnicy przyniesili z sobą swoje zwyczaje, obyczaje, tradycje i prawa i dotąd każde społeczeństwo rządzi się wewnątrz inaczej; ludność szybko wzrastała, tak, że w końcu powstało miasto Abbeokuta (co znaczy „pod skałą“) otoczone wałem 15 stóp wysokim a mającym 15 mil obwodu i liczące 200,000 mieszkańców, w miejscu dawnego legowiska rozbójników. Można śmiało utrzymywać, że Rzym w 30 lat po swem założeniu nie był ludniej zy.

Już raz to cudo afrykańskie było wzmiankowane. Częścią przez filantropią, a częścią w interesie uprawy bawełny, Lankaisterycy niedawno żądali, żeby Abbeokuta stała się stacją dyplomatyczną lub konsularną, co jednakże nie przyszło do skutku. Król Dahomey, jak się można było spodziewać, przeciwny był zasadom nowego państwa. Było mu ono sołą w oku i kiedy niedawno odwiedzał go w jego stolicy angielski kapitan Wilmot, tłumaczył mu z wielką loiką i ścisłością powody skłaniające go do zrobienia wyprawy i rzeciw temu schronieniu swobody. Kapitan Wilmot, potępiał takie przedsięwzięcie o ile mógł, ale król był uparty. Oświadczył, iż powziął już postanowienie i Abbeokuta musi być zburzona.

Przed dwoma miesiącami, mianowicie 15 marca wyruszyła jego armia z Abomey w sile 10,000 wojowników i wojowniczek, stanowiących jak wiadomo gwardyą królewską. O cztery godziny drogi od nieprzyjacielskiej twierdzy pod Owii założył król obóz oszafowany; z trzema działami sześćcio-funtowymi (z napisem: „Mekico 1815“) i kolumną liczącą 3000 ludzi następnego dnia wystąpił do szturm i zbliżywszy się na 80 kroków rozwinął chorągiew. Ale Egbasowie (takie jest ogólne nazwisko mieszkańców Abbeokuty) byli dobrze przygotowani i otworzyli morderczy ogień. Amazonki będące w awangardzie walczyły wściekle; wiele z nich wdarło się na mury 15 stóp wysokie, a kiedy jednej odcięto lewą rękę, prawą zabiła swego przeciwnika, nim zdołał ją zepchnąć do fosy. Dahomejczycy wszelako zostali pobici na głowę; 1000 ich poległo na placu a 2000 dostało się do niewoli. Dwoma dywizjami cofali się a raczej uciekali. Król szedł na przedzie do boju i w ucieczce zachował pierwsze miejsce. Egbasowie wypadli z swych obwarowań i ścigali uciekających, a przytem mieszkańcy sąsiednich pokoleń i wsi, korzystając ze sposobności, zwrócili się przeciwko Dahomejczykom i serdecznie przyłączyli się do ogólnej rzezi. Z trzech dział dwa dostały się w ręce Egbasów. Jeżeli król Dahomey w istocie wystąpił w interesie niewolnictwa i w zamiarze wytypienia państwa i zburzenia schronienia, bitwa ta może być później tak pamiętna, jak bitwa maratońska. Jeżeli opis jest prawdziwy, otwierają się lepsze widoki cywilizacji w Afryce, niż dotychczas. Nawet Ameryka i Australia cieszyłyby się z takiego miasta, które powstało na miejscu jaskini zabójców w 1825 roku, a teraz jest tak ludne jak Leeds. Rasa afrykańska musi mieć wię-

ksze zdolności organizacyjne niż przypuszczano, kiedy mogą powstawać takie miasta jak Abbeokuta. Kilkanaście podobnych miast, złączonych tak, jak liga han-eatycka, albo dawne rzeczypospolite morskie, mogłyby wkrótce dyktować prawa Dahomeyowi i państwu Aszantyów i wprowadzić cywilizację do tych krajów. Amerykańska wojna okazała zupełną niedostateczność systemu swobodnych osad. Murzyn, wszędzie przejdzie się uda niż na miejsce zkad pochodzi. Żadne ofiary i warunki nie zastąpią niewolnika w Stanach Zjednoczonych do zwolnienia na przewiezienie go z powrotem do Afryki. Nie mają oni najmniejszego przywiązania do mieszkań swych ojców. Jeżeli Afryka ma być ucywilizowana, to tylko przez Afrykan na miejscu, a prawdopodobnie przez takie łączenia się w murach jak Abbeokuta. Taki często był początek wzrostu narodowego; porażka króla Dahomey może stanowić epokę w dziejach murzynów.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 31 maja. Ost. Post pisze: Na konferencyi sobotniej rozwinął Oppony zasady, na jakich sprzymierzeni skłonni są do zawarcia pokoju, żądając zupełnego rozłączenia księstw od Danii i ukonstytuowania ich jako samodzielne niemieckie państwo związkowe pod ks. Augustenburgiem. Bernstorff i Beust poparli tę propozycję. Francya przedłożyła kompromis, wedle którego Holzacya Lauenburg i część Sleszwicku wcielony została do Niemiec, a druga część Sleszwicku pozostałaby przy Danii. Clarendon przyłączył się do tej propozycji i wyszczególnił zarazem linię demarkacyjną. Niemiecy pełnomocnicy oświadczyli się przeciw podziałowi, twierdząc, że propozycyi francusko-angielskich przyjąć nie mogą. Wszystkie propozycje przyjęto ad referendum kwestyi zawieszenia broni nie dyskutowano. Pełnomocnicy duńscy nie przedłożyli żadnych propozycji.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 maja. Wczoraj odbyła się zwykła coroczna uroczysta procesya z kościoła farnego naokół rynku, wśród niezliczonych tłumów pobożnego ludu. Celebrował sędziwy nasz arcybiskup, który za kilka dni, bo 4 czerwca 50 letnią obchodźć będzie rocznicę przyjęcia święceń kapłańskich; mszą św. zaś u fary, podczas której na chorze liczna i dobrana orkiestra i śpiewacy wykonali mszę hr. Ilińskiego, odprawił ks. kanonik i oficyał Polczyński. Po ukończonem nabożeństwie powrócił najprzewielebniejszy ks. Leon Przyłuski w sześciokonnej karecie z eskortą dwudziestu włóścian na koniach do swego pałacu. Ulice, mianowicie Rynek, były strojne w zieleń, wywieszono kobierce i obrazy.

Z żalem dowiadujemy się, że ks. arcybiskup, pierwszy dostojestwem w Polsce między kapłanami, który tak szlachetnie i gorąco stojąc zawsze na czele praw zagwarantowanych kościołowi i narodowości naszej, zjednął sobie serca i przywiązanie szczerze wszystkich swych owieczek, zamierza opuścić swą stolicę w dniu, który dla miasta i Księstwa naszego miał pozostać jednym z najpamiętniejszych, a którego odgłos i winnych ziemiach polskich bezwzględnie przyjętym będzie z współczuciem i radością. Bolesne przecieć wrażenia, jakich dostojny arcybiskup codziennie niemal jest świadkiem, nieszczęścia jakie spływają na Polskę i smutkiem otaczają rodziny, zbyt dotknęły ojcowskie serce Jego, aby się mógł oddać radości i dla tego postanowił dzień ten w zaciśnięciu przedzielnym na modlitwie. Nie przyjął więc uroczystych oznak przywiązania, jakimi go miasto, i prowincya zamierzały uczcić w dniu 4 czerwca, a nawet czuł się spowodowanym, jak się dowiadujemy z żalem, podziękować księżetom kościoła, między innymi ks. prymasowi Scitowskiemu i księciu biskupowi wrocławskiemu za zapowiedziane przez nich odwiedziny.

Przybyli do Poznania dnia 30 maja.

- BAZAR. Właśc. dóbr Szódrzyński z Lubasza, Lossow z Bornszyna, Potocki z Bendlewa, Unrug z Małpina, Sczaniecki z Międzychoda, Wilkoński z Mórki, hr. Mielżyński z Kotowa, Dobrzycki, Romoński z Baborowa, Karśnicki z Mehów, Mittelstedt z Silca, Chłapowski z Kopaszewa, Chłapowski z Czerwonjwi, Sławoszewski z Ustaszewa, Mikorski z Kruchowa, Szeliska z Orzechkowa, Dobrogojski z Poświętnego, hr. Łącki z żoną z Posadowa, hrabina Działowska z Mgowy, kapitalista Borzęcki z Brzostkowa, pani Chodacka, z Jarcina.
- HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Wybicki z Tylic, Budziszewski z Czachorowa, Skarzyński z Chelkowa, Skarzyński z Spławia, Gościński z Kosowa, panna Ponińska z Komornik, Skarzyńska z Sokółowa, kupiec Litmann z Wrocławia, krawiec Sanders z Londynu.
- HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Sempolowski z Kurowa, Ulatowski jun. z Murakowa, obyw. Hentschel z żoną z Głogówka, Gasiorowski z Zberek, Dehmel ze Sremu, Wolski z Gulczewka, Wyganowski z Obory, Urbanowicz z Wycina, Uynański z Wrześni, ekonom May z Rulau, agronom Grocholski z Granowa, kapital. Pulaski z Lubrza, fabr. Rosenberg z Berlina.
- STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Skarbek z Bielska, pani Wollszleger z córką z Iwna, Kierski z Polsk. Brzeźna, dr. Rymarkiewicz z żoną z Zaborowa, Buchholz z Brandenburga, obywatel Schröder z Gniezna, kupiec Baierlein Norymbergi, Hagermann z Hamburga, kapital. Ortzen z Meklemburga, pani Bauer z córką z Szczecina.
- HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Waligórski z Rostworowa, Skórzewski z Olejna, Jasiński z Witakowic Karczewski z Lubrza, b. poruc. Sobocki z Gniezna, pełnom. Jasielski z Gosławic, kupiec Schultze z Szczecina, referendaryusz Senfleben ze Sremu, cieśla Drosse z Żnina.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 30 maja. Żyto: wyżej, w końcu słabiej, wyp. 50 wepłi, na maj, maj-czer. i czer-lip. 34 1/2, lip-sierp. 35, sierp-wrz. 36, wrześ.-paźd. 37 tal. pl. Okowita: chwiejnie, wyp. 12,000 kwart, na maj 14 1/2, czerw. 14 3/4, lip. 14 1/2, sierp. 15 1/4, wrześ. 15 1/2, paźd. 15 1/2 tal. pl. Berlin, 28 maja. Pszenica: 100 intów w miejscach: 49-60 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 81-82 funt 38 1/2, na maj i maj-czer. 38 1/2, czerw-lip. 38 1/2, lip-sier. 39 1/2-40 1/2, sier-wrześ. 40 1/2-41 1/2, wrześ.-paźd. 41 1/2-42 1/2, paź-list. 42 1/2-1/2 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt wielki 30-36, pom. 34 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23-26, polski 24 1/2, na maj, maj-czer. i czerw-lip. 23 1/2-24 pl., lip-sier. 25, sierp-wrz. 25 1/2, wrześ.-paźd. 25 1/2, paź-list. 24 3/4-1/2, tal. pl. Groch: 2250 funt., do gotowania 39-46 tal. pl. Ciepły rzepicowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 1/2, żąd., na maj i maj-czer. 13 1/2-23 1/2, czer-lip. 13 1/2-12 1/2, lip-sier. 13 1/2, sier-wrześ. 13 1/2, żąd., wrześ.-paź. 14-13 1/2, paź-list. 14-13 1/2, tal. pl. Ołój iniaz: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 1/2, tal. żąd. Okowita: 8000^o. Trall. w miejscu bez beczki 16 1/2, na maj, maj-czer. i czer-lip. 15 1/2-16-15 1/2, lip-sier. 16 1/2-14 1/2, sier-wrześ. 16 1/2-12 1/2, wrześ.-paź. 16 1/2-12 1/2, paź-list. 16 1/2-1/2 tal. pl. Wyp. 1400 cent. żyta i 10,000 kw. okowity. Szczecin, 28 maja. Na targu. Pszenica: 54-57, Żyto: 36-39, Jęczmień: 30-32, Owies: 25-27, Groch: 33-42 tal. pl. Na giełdzie. Pszenica: słabo i niżej 85, fun. żółta w miejscu 50-55, 83-85 funtów żółta na maj-czer. 55 1/2-1/2, czer-lip. 55 1/2, lip-sier. 56 1/2-1/2, wrześ.-paźd. 59, na odstawę wios. 62 1/2 tal. pl.

Zyto: wyżę, 2000 funt. w miejscu 36 1/2 - 37 1/2, na maj 37 1/2 - 38, maj czer. 37 - 1/2, czer-lip. 37 - 1/2, lipiec-sier. 38 - 1/2, sier-wrześ. 39, wrz-paźd. 39 - 1/2, 40 tal. pl. Olęj rzep.: słabo i niżę, w miejscu i na maj 13 1/2, wrześ-paźd. 13 1/2, tal. pl. Okowita: trzyma się, w miejscu bez becarki 15 1/2, na maj-czer. i czer-lip. 15 1/2, pl., lip-sier. 15 1/2, sierp-wrześ. 15 1/2, żąd., wrześ-paź. 15 1/2, tal. pl.

Wrocław, 28 maja. Na targu:

	piękna	śred.	pośled.
	sgr.	sgr.	sgr.
Pszonica biała	70-73	67	60-64
" żółta	65-67	63	60-62
Zyto	45-46	44	
Jęczmień	40-41	39	35-37
Owies	31-32	30	29
Groch	52-55	50	46-48

Na giełdzie: Zyto: trzyma się, 2000 funt., na maj i maj-czer. 35 1/2, czer-lip. 35 1/2, lip-sier. 36 1/2, sier-wrześ. 37 1/2, wrz-paź. 38 1/2, tal. pl. Pszenica: na maj 51 tal. pl. Jęczmień: na maj 35 tal. żąd. Owies: na maj 41 1/2, maj-czer. 41 tal. żąd. Rzep: na maj 111 tal. pl. Olęj rzepiowy: słabiej, wyp. 150 cent., w miejscu 13 1/2, żąd., na maj 13 pl., maj-czer. i czer-lip. 13 1/2, lip-sier. 13 1/2, sier-wrześ. 13 1/2, żąd., wrze-paźd. 13 1/2, tal. pl. Okowita: mało zmiany, wyp. 21,000 kwart., w miejscu 14 1/2, na maj, maj-czerw. i czer-lip. 14 1/2, lip-sier. 15 1/2, sier-wrześ. 15 1/2, pl., wrze-paźd. 15 tal. żąd.

Gdańsk, 28 maja. Czas nadzwyczaj zimny dżdżysty i nieprzyjemny. Handel zbożowy w Anglii zawsze w jednostajnej nieczynności. Pod wpływem ciepła i dobrej pogody pola się znacznie porawiły,

a nawet rośliny pastewne więcj dają nadziei. Spekulatory nie występują, a handel ograniczony do zaspokojenia potrzeb konsumpcyj, nie może się podźwignąć z odrażliwienia.

We Francji notowania żadnej nie przedstawiają zmiany. Nadzieje zbiorów średnie, ale przy znacznych zapasach w ręku rolników nikt się o przyszłość nie troszczy.

W Hollandy, Belgii i na głównych placach niemieckich ceny zboża trzymały się obojętnie.

Na naszej giełdzie była dobra ochota do kupna, a że z powodu otwartej morskiej nawigacji wiele okrętów przybyło do portu, frachty do najniższej prawie stopy się zniżyły, co dało pochop do eksportu pszenicy i zyto, a nawet dozwoliło do 10 guld. wyciągnąć więcj na łascie pszenicy i zyto. Gatunki jasne i wysokiej wagi były najwięcj poszukiwane, a wyjątkowej piękności partye przynosiły nadtarogowe ceny.

Dziś jednak żądanie na zyto i pszenicę było słabsze, a wczorajsze ceny nie daly się osiągnąć.

Sprzedano w ciągu tygodnia szefli pszenicy 57,000, zyto 27,000, grochu 3000.

Placono za szefel berliński.

	funty lut.	fun. lut.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Pszonicy	33 5	84 24	2 5 10	2 8 4
Zyto	86 13	87 22	2 9 2	2 11 8
Grochu	79 7	83 5	1 11 4	1 13 6

Kursa zamian: Londyn 6 20/3, Hamburg 150/3, Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Pszonicy pięknej szefli 16 garn.	2 2
" średniej "	1 25
" ordynar. "	1 12
Zyto cięższego "	1 11
" lżejszego "	1 5
Jęczmienia dużego "	1 3
" małego "	1 5
Owsa "	28
Grochu do gotow. "	1 13 9
" na paszę "	
Rzepiu zimowego "	
Rzepiku zimowego "	
Rzepiu letowego "	
Rzepiku letowego "	
Tatarki "	
Perek "	16
Masła, garn. "	2 10
Koniczyny czerw. "	
Koniczyny białej "	
Siana, cent. "	
Słomy, "	
Olęju, "	
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	
dnia 28 maja	14 10
dnia 30	14 15

Obwieszczenie. Podczas tegorocznego targu na wełnę w dniach 12 i 13 czerwca r. b. przeważanie wełny uskuteczni się nietylko na staręj wadze na rynku, lecz i w trzech na ten czas urządzonych wagach: 1) za chlebownią na ulicy Fryderykowskięj, 2) na Wielkich Garbarach, 3) przy placu bramy Wronieckięj. Poznań, dnia 24 maja 1864. [1876]

Magistrat. **Obwieszczenie.** Królewski sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 21 maja 1864.

Konkurs zwyżczajny nad majątkiem rzeźnika Jana Páształskiego w Poznaniu utworzony przez ugodę, prawomocnie potwierdzoną, ukończono. [1874]

[1875] **Obwieszczenie.** W sprawie śledczęj przeciw Stanisławowi Błociszewskiemu dziedzicowi w Ciołkowie, obłożono na mocy § 73 kodeksu karnego arestem majątek który tenże już posiada, albo który mu późnij jeszcze przypadnie. Kuratorem majątku ustanowiono Kallenbacha, rzecznika tutejszego.

Wzywamy wszystkich, którzy cośkolwiek z pieniędzy, papierów lub innych rzeczy wymienionego Stanisława Błociszewskiego posiadają, albo którzy mu cośkolwiek są winni, ażeby mu nic nie wydali i nic nie płacili, ale raczej o posiadaniu tychże przedmiotów natychmiast sądowi lub kuratorowi donieśli i wszystko z zastrzeżeniem swych jakichkolwiek praw sądowi oddali. Dierzyciele zastawu i inni z nimi równę prawa mający wierzyciele dłużnika wspólnego winni tylko donieść o rzeczach, które w zastawie mają. Gostyń, dnia 27 maja 1864.

Król deputacya sądu powiatowego. Proszę pana Dalepę o odesłanie płaszczu. [1873]

Osoba udzielająca lekcyi śpiewu w tutejszych zakładach naukowych zęczy sobie na czas wakacyi to jest na lipiec i sierpień umieścić się na wsi dla udzielania tamże swego talentu. Wiadomość powziąć można: ul. Wilhelmowska No. 9 na drugim piętrze. [1872]

Organista, kawaler, Polak, dowie się o posiadzie złożywszy rekomendacya na Nowomiejskim Rynku No. 10 drugie piętro. [1858]

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych dla powiatu Średzkiego, zbierze się dnia 5 czerwca r. b. o godzinie 4 z południa w hotelu p. Hitner w Środzie, w celu nowego wyboru Dyrekcyi na następujące lat trzy i wyboru delegowanego na walne zebranie; dla tak więc ważnych przyczyn uprasza Dyrekcyja o liczny zjazd. [1838]

Dom Boguszyn pod Książem potrzebuje od ś. Jana r. b. pisarza gospodarczego, Polaka, kawalera lub bezdzietnego wdowca, wolnego od wojska. Reflektujący na tę posadę zechcą się zgłosić do zarządu dóbr w Boguszynie, lub do Wgo Konstantego Szczanieckiego w Miedzochdzie pod Śremem. [1857]

Dnia 27 b. m. zginął mi piesek mały, kasztanowaty (Wachtelhund) wabiący się Chrabaszcz. Ktoby mi doniósł, gdzie takowy się znajduje, odbierze stósowną nagrodę. Boruszyn pod Połajewem, d. 29 maja 1864. **Merdaszewski,** dzierżawca probostwa. [1878]

Rynek 74, naprzeciw odwachu głównego, jest do wydzierżawienia **skład wełny** na mniej więcj 70-80 cent., składający się z sieni i wielkiego pokoju. Bliższe szczegóły u gospodarza. [1881]

Sklep do sprzedawania może być wydzierżawiony. Bliższa wiadomość przy ul. Wrocławskięj 31. [1843]

Składy wełny przy ul. Wrocławskięj 31, (apteka) naprzeciw hot. Saskiego. [1842]

Wydzierżawienie owoc w Radojewie ma się w poniedziałek dnia 30 maja o godz. 10 uskutecznić w Poznaniu przy placu Działowym pod No. 7 w sklepie. Dzierżawca powinien natychmiast złożyć sumę dzierżawną, a osoby licytujące niech się zaopatrzą mniej więcj w 600 tal. [1829]

Szanownęj publiczności na to umiżenie zwracam uwagę, że z dniem 24 czerwca r. b. w boru Rombczyńskim interesa moje zakończę; zatem li tylko do tego dnia tam deski sprzedawać będę. [1841]

Selig Salomon w Szamocinie.

Handel Antoniego Rose poleca wybór materyałow piśmiennych, malarskich i rysunkowych; **Obicia** w największym i najnowszym doborze; wszelkie **regestra gospodarskie**; fotografie po 1 sgr. i wybór albumów do tychże. (1300)

Na **Ogrodowęj** ulicy nr 13 na pierwszym piętrze są bardzo piękne masive mahoniowe, do umebłowania 3 pokoi wystarczające **meble i lustra wielkie**, do 30 cali szkło szerokie, **23 obrazow olejnych**, z wolnej ręki do sprzedania, - także i stancya całe i piętro za porozumieniem się może być natychmiast odstapione. [1240]

Roślina gliceryna z palmowego oleju

Srodek nieomylny na wyrzuty skórne tego rodzaju, przepisywany przez doktora Bazin, Cazenave i Devergie i Hardy, szpitala św. Józefa w Paryżu. **Ukaja skórę, łagodzi skórę, nie wala bielizny i szczyra się w wozwie.** Wszyscy jej już używają w miejsce cold-cremu, ogórkowęj pomady i mydła. [1876]

Grimault i Spółka, w Paryżu. Dostać można w Poznaniu w aptece **Elsnera**, ulica Wrocławska 31.

Od św. Michała r. b. jest w Nakle w Rynku pod No. 366 położony

„Hotel Bawarski” na 3 lub 6 lat pod korzystnymi warunkami wydzierżawienia; bliższych szczegółow osobie lub na fr. listy obywatel p. Ignacy **Langiewicz** w Nakle. [1876]

Dom. **Nietązkowo** Starém Bojanowem ma **100,000 dwucalowych rurek drewnianych** na sprzedaż. [1876]

Niniejszém mam zaszczyt donieść, iż z dzisiejszym otworzyłem w domu przy ulicy Fryderykowskięj No. 32:

Handel delikatesow, towarow kolonialnych i wina. [1876]

Polecając tenże handel jak najuprzejmiej upraszam o udzielenie mi łaskawie na tego zaufania, jakiego używałem już w tym celu od lat 8; zaś usiłowaniam mojem będzie osiągnąć wszelkich towarow w jak najlepszym punktu po właściwych cenach, przy skoręj pomocy. Z wysokim szacunkiem

Juliusz Staber Bydgoszcz, w maju 1864.

Najwyborniejsze suche **mydło migdałowe** po 8 sgr. funt poleca **Adolf Asch,** [1880] ul. Zamkowa i naroż. Rynku

TORFIARKI poleca, udzielając zarazem cennikow patent. fabryka torfiarek **W. A. Brosowskyego,** w Jasińcu (Jasenitz) koło Szczecina.

Dla panow budujących. Pokrycie dachow każdem kruszczem, najlepszym angielskim lupkiem i ogniotrwałą tekturą kamienną podejmuję z poręczeniem i po cenach najniższych. Nadto zaprowadzam wodociągi z rurami **olowianami.** [1882]

Grosser, blachnierz i pokrywacz lupkowy w Poznaniu, przy ul. Wrocławskięj No. 5.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCZLAWIU.			
dnia 28 maja.				dnia 28 maja.			
	%	ładano	plac.		%	ładano	plac.
Papieru bankow.	99 1/2			Berl.-Hamb.	99 1/2		
50, 52 konw.	105 1/2			II. Em.	96 1/2		
54, 55, 57, 59	100			Berl.-Pocz.-Mag. A	94 1/2		
1856.	100			Litt. C.	92 1/2		
prem. 1855.	123 1/2			Litt. D.	92 1/2		
Oblig. dług. skar.	90 1/2			Berl.-Szczecin.	92 1/2		
March.	89 1/2			II. Em.	92 1/2		
Przeł. Wsch.	94			Dolno-Szl.-March.	95 1/2		
Pomor.	88 1/2			konwen.	95 1/2		
W. Ka. Pozn.	99			III. ser.	93 1/2		
(nowe)	95 1/2			IV. ser.	92 1/2		
(nowe)	93			Pozn.-Fryd.-Wilh.	98		
Szląskie	94 1/2			Gór.-Szl. Litt. A.	85		
gw. B.	97 1/2			Litt. B.	95 1/2		
Przeł. Zach.	84			Litt. E.	82 1/2		
rent. March.	97 1/2			Litt. F.	100		
Pozor.	97 1/2			Starogr.-Pozn.	95 1/2		
W. Ka. Pozn.	95 1/2			II. Em.	95 1/2		
Pr. Wa. i Zach.	96 1/2						
Nuderskie.	96 1/2						
Saskie	98 1/2						
Szląskie	98 1/2						
Papieru sgraniczone.	63 1/2						
Anstr. w tall.	69 1/2						
Pol. narod.	69 1/2						